



Jezus Chrystus z wielkiej miłości ku Kościołowi, Swojej Oblubienicy wzbudza w sercach młodych ludzi powołanie do kapłaństwa, aby w przyszłości, jako duszpasterze prowadzili wszystkich ludzi do Niego. Przyjmując z wdzięcznością ten dar od Zbawiciela, Matka Kościół przyciąga nowych kandydatów pod swoją szczególną opiekę. Poprzez formację seminaryjną stara się Ona jeszcze bardziej rozpać w sercach kleryków pragnienie służby Chrystusowi i człowiekowi. Wielką rolę odgrywa w tym rozwój życia duchowego alumnów oraz zdobyta przez nich wiedza filozoficzna i teologiczna. W naszym grodzieńskim seminarium przed przyjęciem święceń diakonatu ma miejsce także roczna praktyka liturgiczno - duszpasterska w parafii.

Nazywam się Witalij Bielenik. Ukończyłem V rok studiów w WSD i obecnie jestem na praktyce w parafii św. Michała Archaniola w Oszmianach. W swoim artykule pragnę podzielić się refleksją o tym, jak przeżywam ten czas, dany mi od Boga, ową praktykę duszpasterską, która jest wypłynięciem na głęboką wodę w różnych sytuacjach życiowych. W nich można zastosować całą wiedzę i umiejętności zdobyte poprzez formację seminaryjną. Ten czas jest dla mnie także okazją, aby bardziej zakorzenić się w Chrystusie oraz z jeszcze większą miłością i radością odpowiedzieć Mu w dniu święceń kapłańskich: „Oto ja, poślij mnie” (Iz 6, 8).†

Jednym z moich obowiązków w parafii jest prowadzenie katechezy dla dzieci z Domu – Internatu. Przygotowuję je do I Spowiedzi i Komunii Świętej. Niektórych z nich zostawili rodzice, pozbawiając tym samym pierwszej i podstawowej szkoły religii – miłości matki i budującego przykładu ojca. Biorąc pod uwagę sytuację życiową tych dzieci, katecheza stała się dla mnie wyzwaniem. Za każdym razem, kiedy miałem z nimi katechezę, coraz bardziej sobie uświadamiałem, że ode mnie w dużym stopniu zależy, jak ukształtuje się ich sumienie; że poprzez swoje słowo i własny przykład mam pomóc im poznać Boga jako kochającego Ojca. W szczerych, a czasami zabawnych odpowiedziach tych dzieci można było odczuć to, czego nie otrzymali od swoich rodziców – ufnie pragnienie Boga. Najbardziej mnie zbudowała odpowiedź jednego chłopca. Mówiliśmy o niebie, o życiu wiecznym. Zapytałem, czy słyszeli, kto to jest święty? Zapadła cisza, po chwili chłopiec powiedział: „Nie, ale proszę nas nauczyć”. Mam im pokazać, co znaczy być świętym. Nic dodać, nic ująć. To była dla mnie największa nauka.

Także w parafii przygotowuję młodzież do przyjęcia Sakramentu Bierzmowania. Na zajęcia przychodzi około stu osób. Młodzież w tym wieku przeżywa okres dojrzewania, jest pełna energii i poszukująca autorytetów w swoim życiu. Na początku trudno mi było zainteresować i zmobilizować ją do katechezy. Podczas katechezy podawałem ciekawe przykłady z życia. Zadawałem sobie pytanie: „Czego brakuje?” Pewnego razu siostra zakonna poradziła mi, abym spróbował inaczej: niech młodzież zobaczy w katechezie postawę modlitwy. Pomyślałem: przecież na zakończenie lekcji modlimy się w intencjach związanych z tematem spotkania. Spróbowałem. Rzeczywiście, lekcje zaczęły wyglądać inaczej. Prawda, nie za każdym razem wychodziło nam, ale początek już był. To mnie mobilizowało. Mam być dla młodzieży jak starszy brat.

Jeden z naszych księży profesorów powiedział, że praktyka w parafii – zwłaszcza praktyka roczna – jest najlepszym egzaminem z tego, czego kleryk nauczył się w seminarium: ze zdobytej wiedzy intelektualnej i z prowadzenia własnego życia duchowego, które pielęgnował podczas swej formacji. Wtedy poznaje się siebie samego i to, na co cię stać. Uświadamia się sobie swoje sukcesy i porażki. Jeżeli w seminarium każdego dnia starałeś się dostosowywać do regulaminu i żyć według niego, to podczas praktyki w parafii główną motywacją w wykonywaniu swoich zajęć i obowiązków pozostaje dyscyplina.

Pewne przysłowie mówi: „Zachowaj porządek, a porządek zachowa ciebie”. Podczas praktyk w parafii kleryk uczy się sam układać sobie program dnia, z wyjątkiem wspólnych zajęć i spotkań z księdzem proboszczem. Wśród zabiegania i wszelkich prac powinien pamiętać o prowadzeniu własnego życia duchowego, przede wszystkim poprzez uczestnictwo w Eucharystii, systematyczną modlitwę oraz rozważanie Biblii. Są one głównym pokarmem dla duszy, dzięki któremu każdy alumn, przebywający na praktyce, pogłębia i umacnia swą przyjaźń z Chrystusem. Bez tego duchowego zaplecza każdy dzień ze wszystkimi codziennymi zajęciami byłby skazany jedynie na rutynowy bieg obowiązków i wydarzeń.

W tej rocznej praktyce, którą obecnie odbywam w parafii oszmiańskiej, dostrzegam przejaw Bożej miłości do siebie. Chrystus pragnie mieć wiernych uczniów, którzy będą gotowi nieść Jego Ewangelię każdemu człowiekowi i świadczyć o niej swoimi czynami. Praca wśród ludzi w parafii jest dobrą okazją do sprawdzenia siebie i umocnienia się w swoim powołaniu.